

Węzełek

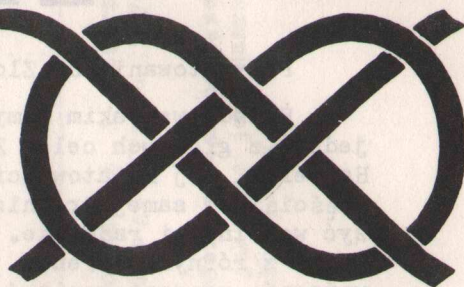
FOR MEMBERS ONLY

NUMER 117

KWIECIEŃ 1982 ROK 22

GŁÓWNA KWATERA HARCEREK

47 Rutland Gate London S.W.7.



Jeżus ukazuje się Marii Magdalenie. św. Jan 20,14.



archiwum
harcerskie.pl

ZLOT 1982

Przygotowania do Zlotu znacznie posunęły się na przód.

Przed wszystkim mamy już Komendę, która działa. Wydaje mnie się, że jednym z głównych celów Zlotu jest chęć podkreślenia wspólnoty Organizacji Harcererek, jej świątowości. Niezależnie od tego gdzie mieszkamy - jesteśmy częścią tej samej Organizacji. Ten Zlot jest nasz wspólny, chcemy go przeżyć wspólnie i radośnie. Chciałybyśmy też, żeby w Komendzie były instruktorzy z różnych terenów. Jednak, niektóre funkcje, szczególnie te, które wymagają przygotowania już przed Zlotem musiały z konieczności objąć drużyny z Londynu czy z Anglii.

Ale np. Oboźna - to funkcja bardzo ważna, ale "działa" przede wszystkim dopiero na samym Zlocie. Dlatego rezerujemy ją dla instruktoerek z po za Anglii. Wydaje się, że będą potrzebne 2 obożne, a więc jedna z Kanady i jedna z USA.

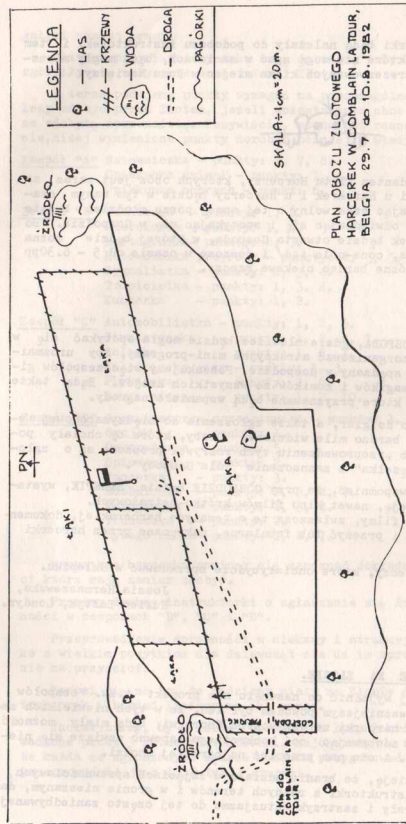
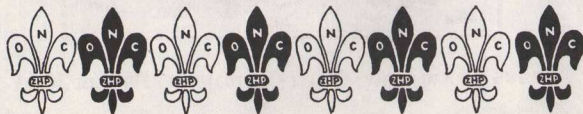
Ciągle jeszcze poszukujemy specjalistek od sportu - tymbardziej, że przy takiej ilości młodzieży potrzeba man kilka osób. Zgłaszajcie się więc co kto chce i lubi robić.



Niestety wielu rzeczy nie można definitywnie ustalić dopóki nie mamy pełnej listy zgłoszeń, bo od tego ile nas będzie wiele rzeczy zależy. Np. od ilości zgłoszeń zależy ilość drużyn zlotowych. A póki nie wiemy dokładnie ile będzie drużyn zlotowych nie można zdecydować jak je rozmieścić. Narazie odnośnie rozmieszczenia drużyn zlotowych przyjęliśmy zasadę, że jeżeli np. ze Stanów Zjed. będą 2 drużyny zlotowe, to napewno nie będą obozowały obok siebie, a raczej za sąsiadki będą miały harcerki z Anglii, Kanady, czy Australii.



W czasie Zlotu będzie wychodziła codzienna gazetka Zlotowa. Jak się będzie nazywała ? ? ? ? ? wiadomo narazie ? ? ? ? ? Może macie ciekawe projekty !!!!! Potrzeba nam redaktorek, czyli chętnych do współpracy w Redakcji. A oprócz tego każda drużyna zlotowa i Harcerki i Wędrowniczki powinny mieć swoją korespondentkę, czy reporterkę, która będzie przekazywała do Redakcji wszelkie ciekawe wiadomości z poszczególnych drużyn.



Teren naszego obozu znamy dobrze. Byliśmy tam już 2 razy. Pomierzaliśmy go wzrłuż i wazrż. W odpowiedzi na wszystkie liczne pytania odnośnie terenu załączamy plan, zrobił go Kryśia Brynarska.

Skala : 1cm. = 20m. odnosi się do oryginału. Powyższy plan, żeby się zmieścić na kartce Wzrż-ka, musiał być w drukarni zmniejszony. Żebyście jednak mogli się zorientować jak duża jest nasza "Laka" podam, że od bramy do przeciwnego końca, w prostej linii wynosi przeszło 1/2 km.

Zostają już ustalona Odmnaka Zlotowa - ale to jeszcze tajemnica.

Wszystkie instruktorki będą należały do podobozu instruktorów, i tam będą mieszkaly. Druhny, które nie mogą spać w namiotach, będą mogły mieszkać w domu, gdyż mamy zarezerwowanych kilka miejsc w Domu Macierzy.



Ustaliliśmy z Komendantem Złotu Harcerszy, których obóz jest zaraz za drogą, że "Czas wolny" i u Harcerzek i u Harcerszy będzie w tym samym czasie - od 5 - 6.30pp. Mając czas wolny o tej samej porze młodzież będzie mogła spędzić go razem, odwiedzając się i spotykając się w Gospodzie. Bo na terenie Złotu Harcerzek będzie otwarta Gospoda, w której będzie można napić się /kawa, herbata, coca-cola itd/ i jeszcze w czasie od 5 - 6.30pp będą odbywały się tam różne bardzo ciekawe rzeczy.

G O S P O D A

Na Złocie będzie GOSPODA, gdzie młodzież będzie mogła spotykać się w czasie wolnym. Chcemy zorganizować atrakcyjne mini-programy, aby urozmaicić i uprzyjemnić czas spędzany w Gospodzie. Poszukujemy więc zespołów gitarowych, śpiewaczek, magików i komików ze wszystkich krajów. Będą także różne mini-konkursy za które przyznawane będą wspaniałe nagrody.

Wszelkie pomysły co do gier, a także zgłoszenia do międzynarodowej ekipy organizacyjnej są bardzo mile widziane. Osoby, które by chciały pomóc w przygotowaniu lub przeprowadzeniu tych rozrywek proszone są o zgłoszenie się na adres "Węszelka" z zaznaczeniem "dla Gospody".

Przy okazji warto wspomnieć, że przy GOSPODZIE będzie SKLEPIK, wystawa, sport i mamy nadzieję, nawet kino filmów krótko-metrażowych. Przywieście więc swoje filmy, zwłaszcza te o tematyce harcerskiej, dokumentarne z waszych imprez i przeżyte lub fabularne, nakręcone przez harcerki lub harcerszy.

Przywieście też rzeczy, które chciałybyście sprzedawać w Sklepiku.

Joasia Hermaszewska,
Hufiec Bałtyk, Londyn.

ZAJĘCIA SPRAWNOŚCIOWE NA ZŁOCIE.

Może należy bliżej wyjaśnić co nasunęło nam projekt t.zw. "zespołów sprawnościowych". Najważniejszym powodem był ten, że w tych niewielkich zespołach spotykają się harcerki ze wszystkich Chorągwi, będą miały możliwość poznania się bliżej i zdobywając coś konkretnego napewno zawiąże się niejedna trwała przyjaźń. A oto nam przecież najbardziej chodzi.

Mamy również nadzieję, że branie udziału w zajęciach sprawnościowych, prowadzonych przez instruktorki z różnych terenów i w gronie mieszanym, da dziewczętom nowe pomysły i zastrzyk entuzjazmu do tej często zaniedbywanej

gałęzi naszej pracy.

Dlatego przywiązujemy taką wagę do tego, żeby do zdobywania sprawności zgłosiły się wszystkie uczestniczki Złotu.

A teraz podajemy punkty wymagań na poszczególne sprawności, które należy zdobyć przed Złotem, jeżeli uczestniczka chce wyjechać ze Złotu już ze zdobytą sprawnością. Oczywiście, można też rozpocząć sprawność na Złocie, niżej wymienione punkty dorobić później i wtedy dostać sprawność.

Zespół "A" Ratownicza - punkty: 1, 7, 8.
Opiekunka dzieci - punkty: 1, 4.
Opiekunka chorych - punkt: 6.

Zespół "B" Pionierka - punkty: 1, 2.
Mierniczka - punkty: 1, 4.
Kartografka - punkty: 2, 3.
Ratownicza przyrody - punkty: 2, 3, 5, 8, 9, 11, 12.
Sygnalistka - punkty: 2, 3, 4.
Tropicielka - punkty: 1, 3, 4.
Kucharka - punkty: 1, 2.

Zespół "C" Automobilistka - punkty: 1, 2, 5.
Gimnastyczna - punkty: 1, 2, 4, 7.
Kolarka - punkty: 1, 6, 7.
Miłośniczka gier - punkty: 1, 3.
Pływaczka - punkty: 2, 6.
Lekka stopa - punkty: 1, 2, 10.

Zespół "D" Organizatorka przedstawiień - punkty: 1.
Grajek - punkty: 1.
Dekoratorka - punkty: 5.
Śpiewaczka - punkty: 2.
Tancerka - punkty: 3.
Zdobnicza - punkty: 1, 3, 4, 7.
Fotografka - punkty: 1, 3, 4.
Tłumaczka - punkty: 2.
Żywego słowa - punkty: 1, 2, 7.

Wszystkie harcerki powinny się zapoznać dokładnie z programem sprawności którą mają zamiar zdobyć.

Prosimy druhny instruktorki o zgłaszanie się do przeprowadzenia sprawności w zespołach "B", "C" i "D".

Przeprowadzenie sprawności w ciekawy i atrakcyjny sposób będzie nie tylko z wielkim pożytkiem dla dziewcząt ale da im oprócz przeżycia doświadczenie na przyszłość.

Znosi się na to, że będziemy miały na Złocie dużo doświadczonych instruktorów i bardzo liczymy na ich pomoc.

Chciałybyśmy, by z każdej sprawności były 3 krótkie zajęcia przeprowadzone przez 3 różne instruktorki, najchętniej z różnych terenów - tak, że każda ze zgłoszonych będzie musiała przygotować tylko 1 takie zajęcia i przeprowadzić je z 1, 2 lub 3 grupami.

Zjazd Ogólny Z.H.P.

O prawach Zjazdu Wełnego

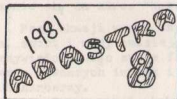
Zaraz po zakończeniu Złotu odbędzie się w tym samym miejscu, w czasie od 11.8 do 15.8.82

III ZJAZD OGÓLNY ZHP

Jeszcze nie został ustalony dokładny program, ani lista imienna członków Zjazdu, ale zostały rozesłane przez Naczelnictwo wytyczne według których lista jest sporządzana.

Poszczególne Chorągwie wybiorą delegatki na Zjazd. Ilość delegatek zależy od stanu liczbowego danej Chorągwi. Jedna delegatka na 5 Haromistrzyń. Wybory delegatek odbywają się na Konferencjach Instruktoerek, albo drogą korespondencyjną. Słusznym jest wybrać też kilka zastępczyń, żeby w wypadku zmian była możliwość zrobienia uzupełnień.

Delegatkami mogą być wybrane tylko te instruktorki, które mają zaliczoną służbę harcerską za bieżący rok, to znaczy, że poza czynną pracą w Organizacji wypełniły arkusz rejestracyjny i opłaciły składkę instruktorską.



WĘDROWNICZKI

Jeden z wielu ważnych tematów poruszonych i dyskutowanych na Konferencji Instruktoerek, w Stella, - to "Wędrowniczki". Danka Andersz zgłosiła dyskusję i oddała głos tym "później urodzonym" - wędrowniczkom. Z wielkim zapałem zabrały się one do zbiórki pokazowej, której tematem było "jak można ułożyć program drużyny Wędrowniczek".

Słuchaliśmy z uwagą, jak one starały się wszystkie razem ułożyć plan roczny pracy drużyny. Drużynowa przyniosła pusty kalendarz na którym starały się nakreślić swoje wspólne pomysły. Każda uczestniczka zbiórki dokładała do do planu, po kolei, według swoich zainteresowań i możliwości.

Tak więc zgodziły się, że najlepiej będzie zacząć Wędrowniczkę, na której będą mogły lepiej się poznać. Każda z nich zgłosiła co będzie mogła przygotować. Następnie zakreślili różne święta i obchody, jak Boże Narodze-

nie, Andrzejkę, Wielkanoc. Uznały, że powinny jako Wędrowniczki wykonać jakąś pracę dla innych np. Dzień Matki, śpiewanie kolęd w domu starców. Potem stwierdziły też, że potrzebują coś dla siebie, że chcą pogłębiać swoje wiadomości. Ponieważ, były one w dość różnym wieku, bo jedne były jeszcze w szkole, inne na studiach, jedna pracowała, a jedna kończyła prawo, postanowiły część roku pracować w patrolach zainteresowania. Zaplanowały drugą Wędrowniczkę na wiosnę i miały zamiar w czasie Wędrowniczek robić wyjazdy okolicy. Drużynowa przypomniała, że powinny oczywiście w ciągu tego okresu zdobywać naramiennik Wędrowniczki. Wytknęła im na czym polega zdobywanie naramiennika, zakreślając sobie datę pod koniec roku na przyznanie go. Kalendarz tak się zapełnił - bo plany były oczywiście super ambitne, że miałyśmy obawy, czy będą one miały czas na naukę i pracę.

Następnie dyskutowaliśmy punkty, które Danka przygotowała.

Pierwszy punkt - to czy może istnieć i czy powinna być współpraca z Wędrownikami. Po dłuższej i ożywionej dyskusji zgodziłyśmy się, że oczywiście współpraca z chłopcami jest potrzebna, ale tylko współpraca i zawsze powinna być pod kierunkiem instruktora i instruktorki.

Drugi punkt - to kwestia, czy harcerki w wieku lat 15-cie powinny przechodzić do drużyny Wędrowniczek automatycznie. W tym miejscu miałyśmy bardzo różne poglądy, ale ostatecznie zgodziłyśmy się wszystkie, że jeżeli dziewczynka 15-letnia nudzi się w drużynie harcerek, to oczywiście może przejść do Wędrowniczek, ale w żadnym wypadku nie powinny przechodzić funkcyjne.

Trzeci punkt - to pytanie - Od czego zacząć pracę w drużynie Wędrowniczek? Wszystkie zgodziłyśmy się, że chyba najlepiej zacząć od Wędrowek w teren, bo to będzie coś nowego dla dziewcząt. Podkreślaliśmy też, że powinno się nakładać na Wędrowniczki odpowiedzialność.

Jako punkt ostatni była propozycja, aby unieważnić stopień "Wędrowniczki" - jako za trudny i nierealny na dzisiejsze czasy, a ująć to w innej formie, np. "But Wędrowny" na 3-ech szczeblach lub "Szyski" jak u chłopców.

Wielokrotnie podkreślaliśmy, że musimy się bardzo dobrze przygotować do Złotu w Belgii, szczególnie, żeby program dla Wędrowniczek na Zlocie był ciekawy, ponieważ spodziewamy się, że właśnie Wędrowniczek będzie sporo. Prosimy o Wasze sugestie.

Krysia Szwarzak, hm.



PLISZKA CZERWONOGARDA

Było to kiedy Pan Bóg stwarzał świat, a więc nie tylko niebo i ziemię, ale wszystkie zwierzęta, ludzi i rośliny — wtedy właśnie kiedy im wszystkim imiona nadawał.

Wiele zostało podać z onego czasu i gdyby je wszystkie znać, może wytłumaczyć by się dało na świecie wszystko, czego nam dotąd jeszcze pojąć nie potrafimy.

Zdarzyło się tedy pewnego dnia, że podaj Pan Bóg siedząc w raju malował pliszki, farb mu zabrakło w garnuszku i gdyby Stwórca wszystkich swych pendzi nie był wytarł po kole o jego piórka, pstry szczygiel byłyby pozostał szary do dziś.

Wtedy to także urosły osłu długie jego uszy a to mianowicie za karę, że nie słuchał zapamiętać nie mógł, skoro bowiem tylko parę kroków uciekł pasąc się po rajskiej łące, trzy razy wracał z zapytaniem o imię ewoje do Stwórcy. Wreszcie

Pan Bóg zniecierpliwiony trochę ujął go za oba uszy i rzekł:

— Imię twoje jest osioł, osioł, osioł! — i powtarzając tak kilkakrotnie nacigał mu uszy, aby lepiej słyszeć i zapamiętać mógł co się do niego mówi.

Tego samego dnia zdarzyła się przykreść pszczole. Skoro tylko stworzona została, poczęła skrzętnie zbierać miód z zwierzęta i ludzie pozawszy jak on słodko pachnie garnęli się doń, chcąc go kosztować. Pszczola jednak nikomu nie dała się przybliżyć odpędzając wszystkich jadłowitym żądłem.

Pan Bóg zauważywszy to, wezwał pszczolę do siebie, aby ją skarcieć. Udzieliłem ci daru zbierania miodu, który jest najśłodszym z rzeczy stworzonych — rzekł Pan — tym samym jednak nie dalem ci wcale prawa, abyś była srogią względem bliźnich swoich. Pamiętaj, że odtańd skoro tylko ukłujesz kogós go pragnie miodu skosztować, sama zginąć musisz!

Tak to, tak; wtedy także konik polny oślepił, a mrowka straciła skrzydła; wogóle wiele dziwnych rzeczy działo się tego dnia.

Pan nasz siedział wspaniały, a lagodny i stwarzał przez dzień cały i budził do życia, a nad wieczorem przyszło mu na myśl stworzyć małego szarego ptaszka.

— Pamiętaj, nazywasz się pliszka czerwonogarda! — rzekł Pan do ptaszka. Gotowego już posadził go na dłoni i puścił w lot.

Gdy jednak ptaszek pobujał chwilę i obejrzał sobie piękną ziemię, na której miał żyć otdąd, przysiała mu ochota oglądnięcia samego siebie. Ujrzał wtedy, że zupełnie jest szary, a gardło jego szare tak samo jak i cała osoba. Pliszka obracała się i kręciła, przeglądając się w wodzie, nie mogła odkryć jednak ani jednego czerwonego piórka.

Wróciła tedy do Pana Boga.

Pan Bóg dobry i lagodny siedział na tronie, a z rąk mu ulatywały motyle krążące około głowy, gołębie gruchały mu na ramionach, a z ziemi wokół niego wyklywały róże, lilie i amaranty.

Serduszek ptaka pukało gwałtownie ze strachu, ale zakreślając lekkie łuki przylatywał przede siebie i bliżej i bliżej do Wszehmocnego, aż wreszcie usiadł mu na ręce.

— Czego ty chcesz! — zapytał Pan Bóg.

— Chcę tylko spytać o coś, — rzekł ptaszek.

— Cóż chcesz wiedzieć! — zapytał Pan Bóg.

— Dłaczego mam się nazywać pliszka czerwonogarda, skoro od dzioba do ogona jestem cała szara? Dłaczego mam imię czerwonogarda, kiedy nie posiadam ani jednego czerwonego piórka?

I mała ptaszyna pozierając błagalnie swymi czarnymi oczkami schyliła główkę. Na około wdziała bażanty, całe czerwone przprószone złotym polyskiem, papugi w bogatych purpurowych kolorach, koguty o grzebieniach karolowych, nie mówiąc już o motylach, złotych rybakach i różach...

Naturalnie — pomyślała sobie — jak mało potrzeba, jednej kropelki farby na pierś, a byłaby pliszkiem ptaszkiem o nazwie odpowiedniej wpiętniu.

— Dłaczego mam się nazywać czerwonogarda, skoro jestem szara! — styłała ponownie pliszka, ludzko się, że Pan Bóg odpowiedział:

— Ach, malenstwo, istotnie zapomniałem pomalować czerwono twoje piórka na pierś, zaczekaj jeno chwileczkę, zaraz to poprawię.

Ale Pan Bóg umieszczał się tylko i rzekł:

— Nazwałom cię tak i tak nazywać się będziesz, a sama musisz się postarać, abyś na czerwone piórka zasłużyła.

To mówiąc podniósł Pan Bóg rękę i puścił pliszkę w świat.

Pliszka bardzo zadumana latała po raju. Co by mogła taki ptaszek wykonać, aby na czerwone piórka zasłużyła!

Umysliła jedynie zbudować swe gniazdko w krzaku głogu. Uwiła je śród koleców w gęstym cierniowym zarośnię. Zdawała się oczekiwać, aby choć ptak różany przywarł do jej szyi i udzielił jej barwy czerwonej.

...

Nieskończone mnóstwo lat minęło od dnia narodziniejszego na ziemi. Od tego czasu tak człowiek, jak i zwierzę wszelkie opuścił raj i rozproszył się po świecie. Ludzkie poznały uprawę ziemi, jeli podróżować po morzu, sporządzać sobie odzienie i ozdoby, a nawet od dawna już nauczyli się budować wielkie świątynie i potężne miasta jak Teli, Rzym i Jerozolimę.

Wtedy nastąpił dzień, który w historii ziemi miał zostać niezapomnianym. Rankiem dnia tego siedziała pliszka na nagim wzgórzu, koło Jerozolimy i śpiewała swoim młodym, które leżały w gniazdku zbudowanym śród niskiego cierniowego krzewu.

Pliszka opowiadała dzieciom o cudownym dniu stworzenia i o nadawaniu nazw, jak każda pliszka opowiadała swoim młodym, zaczynając od owej pierwszej, która słyszała słowa Boskie gity z Bożej ręki wytknięta.

— Na i widziacie, — skończyła smutno — tyle lat minęło już od pierwszego dnia stworzenia, tyle ród przekwitło, tyle piskląt wyłogło się z jaj, że nikt by ich zliczyć nie zdołał a pliszka czerwonogarda jest zawsze jeszcze małym szarym ptaszkiem, jeszcze nie udało się jej zasłużyć na czerwono piórka na szyję.

Młode szeroko rozwarły dzioba i pytały, czy też ich przodkowie nie próbowali dokonać kiedy jkiego wspaniałego czynu, aby na tę bezenną czerwono ozdobę zasłużyć mogli?

— Wszyscy robiliśmy cośmy mogli, — rzekła pliszka — ale nikomu się nie udało. Pierwsza pliszka spotkała drugiego ptaszka, który zupełnie do niej był podobny i tak gwałtownie go pokochała, że uczuła jak jej pierś goręło. Ach, pomyślała sobie, teraz już rozumiem; Pan Bóg chce, abym ja kochała tak gorąco, żeby moje piórka na pierśi zbarwiły się od tego żaru czerwono! Ale i jej się nie udało, równie jak i wam się nie udało!

Młode ćwierkały żalostnie, już w gniazdku, zaczęły smućć się, że czerwony kolor nie będzie zdołał ich gardziolków.

Liczyliśmy na nasz śpiew — mówiła matka przeciągłym tonem. Już pierwsza pliszka śpiewała tak, że pierś wzbierała uniesieniem i ośmieliła się marzyć na nowo. Ach, myślała sobie, to zapal śpiewacki, który miesiąc się w mej duszy zabarwi pewno pierś moja purpurą! Ale zawiodła się, tak, jak się wszystkie po niej zawiodły, jak i wy się zawiedziacie.

Znowu dał się słyszeć żalostny pisk z półnagich szyjek piskląt.

— Mójmy nadzieję w naszej waleczności i odwadze! — rzekła matka. Już pierwsza pliszka walczyła odważnie z innymi ptakami, a pierś jej pełna była wojowniczego zapału. Ach, pomyślała sobie,

pierś moja zabarwi się ochotą walki co mi w pierśi goręło. Ale to było daremne, jak i wszystkie po niej walczyły daremnie i jak wy walczyły będziecie na przono!

Malutkie ptaszęta ćwierkały odważnie, że przecie chcą próbować pokolenia się o nagrodę upamiętnioną, stara jednak powiedziała smutno, że to niemożliwe. Człozóg mogły się spóźnić, skoro tylu znakomych przodków nie osiągnęło celu! Co mogły więcej uczynić jak kochać i śpiewać! Co mogły!...

Plaszek przerwał wśród sdania, gdyż z bramy jerozolimskiej nadchodził tłum ludzi, a cały zastęp pędził właśnie ku wzgórzu, gdzie pliszka miała gniazdo.

Jechali wędźnia na pysznych rumakach, za nim szli wojownicy z długimi włóczniami, katowskie pacholki z gwoździami i młotami, dalej uroczyście krzyżacy kapłani i sędziowie, płaczące niewiasty, a przed nimi wszystkimi mnóstwo dzikiego, pędzącego pospółstwa, ohładny wyciął tłum zbiorów.

Drobny szary ptaszek siedział drżąc na brzegu gniazda. Obawiał się, że każdej chwili krzaczek głogu zostanie złeptany a młode zabite. Uwagażcie — wołał do bezbronnym piskląt — siedźcie cicho w zbitej gromadzie! Koń idźcie właśnie ponad nami.

A teraz nadchodzi wojak w sandałach żelazem okutek! A tu cała dzika hurma się wali!

Haptem umilkła i zaniechała przestróg. Prawie że zapomniała o własnym niebezpieczeństwie.

Zeskoczyła na gniazdko i szybko rozpostarła skrzydła nad młodymi.

— Nie, to nadto okropne — rzekła. — Nie chęć abyście patrzyli na coś podobnego, trzech złoczyńców mają krzyżować!

I zająłka rozszerzała skrzydła, aby małe niezgodne dojrzeć nie mogły. Słyszaly tylko grzmący loskot młotów, żalostne jęki ofiar i dzikie okrzyki pospółstwa.

Pliszka patrzyła na wszystko rozszerzonymi z przerażenia oczyma. Nie mogła wzroku oderwać od tych trzech nieszczęśliwych.

— Jacy ludzie okrutni — rzekła pliszka po chwili — Nie dosyć im, że tych biedaków porąbali do krzyża, nie, musieli jeszcze jednemu z nich wolność cierniową koronę na głowę.

— Widzę, że ciernie zranily mu czoło i że krew ścieka — mówiła dalej. — A człowiek ten jest tak piękny i pogląda tak lagodnymy oczyma, że każdy go musi miłowac. Zduje mi się, że strzela przebijam mi serce, kiedy patrzę na jego ciernienia.

Pliszka domniwała oraz żywsze spóśczenia wobec cierniami ukoronowanego. Głębym była bratem orlem — pomyślała — to bym powyrwała

gwoździe z rąk jego, a silnymi szponami rozperany na jej gardziolko. Rozszerzała się szybko i działyb wszystkich tych ludzi, którzy go dręczą!

Widziała jak krople krwi padały na czoło ukrzyżowanego i nie mogła usiedzieć już dłużej na gnieździe.

— Chociaż tak jestem drobna i bezsilna, muszę uczynić coś dla tego utręconego biedaka — myślała, opuszcivszy gniazdo, okrążając dalekim, niesmiałym lotem, przybitego do krzyża.

Obiecała kilka razy w koło, nie śmiejąc się zbliżyć, bo pliszka, to ptaszek płochliwy wcale i brak mu odwagi wobec ludzi. Powoli jednak nabierała otuchy, przyleciała tuż i wyciągnęła dzióbkiem cierń jeden, który się był wpiął w skroń ukrzyżowanego.

A podczas, gdy to uczyniła padła kropla krwi z

ran na jej gardziolko. Rozszerzała się szybko i zabarwiła drobne, delikatne pierze na piersi.

Skoro pliszka z powrotem przyszła do gniazda, zawołała młode:

— Twoja pierś czerwona, twoje piórka czerwione od róży!

— To tylko kropla krwi z czoła ukrzyżowanego biedaka — rzekła pliszka. Spłuczę ją skoro się skąpię w strumyku!


— Ale jakkolwiek ptaszyna myła się i pluskała czerwona barwa nie znikła z jej szyjki i a małym skoro dorosły znamię purpurowe jasniało na piersi, jakie wogóle wszystkie pliszki czerwonogardłe zlobi, aż do dnia dzisiejszego.

SELMA LAGERLÖF



PLISZKA CZERWONOGARDA

INSTRUKTORKI

pisza, 

drukna Ewa Jastrzębka, hm, Chicago, U.S.A. pisze:

Drogi Wężeuku,

Od świąt Bożego Narodzenia, tak smutnych w tym roku, a właściwie to już od 13 grudnia, uważam, że Złot nie powinien się odbyć. Jest to olbrzymi wysiłek wielu ludzi w pracy jak i w gotówce. Wysiłek, który sądząc po ubiegłych Złotach nie będzie nigdy współmierny osiągniętym rezultatom. A jak wygląda to w tym roku? Zakładając, że pojedzie tylko ze Stanów Zjed. około 125 osób, a jest to liczba bardzo rzeczo-wa, wydamy na Złot około \$162,500. To znaczy, my Harcerstwo, z czystym sumieniem planujemy wydanie \$162,500, aby grupa młodzieży obozowała przez tydzień w Belgii i pojechała na wycieczkę do Rzymu. Czy mamy prawo wydawać taką sumę w czasie, kiedy w Polsce całe pokolenie niedożywionych dzieci pozabawione jest zasadniczych witamin i kwasów aminowych, nie mówiąc już o ich rodzicach, dla których niedostępne są podstawowe leki i opieka szpitalna?

Uważam, że "zastanowienie się w Głównej Kwaterze" nad Złotem to stanowczo za mało, i decyzja o Złocie powinna być formalnie omawiana i przegłosowywana przez instruktorki i instruktorów w każdym terenie. Młodzież rzeczywiście przygotowuje się do Złotu. Ale my, którzy mamy tę młodzież wychowywać, powinniśmy mieć rozróżnienie wartości nadrzędnych i podrzędnych na pierwszym miejscu, bo to jest przecież jednym z najważniejszych celów tego wychowania.

Jeżeli już klamka zapadła nad Złotem i zmienić tej decyzji już nie można, to uważam, że nie powinny być wydatkowane na pokrycie kosztów Złotu jakiekolwiek fundusze publiczne, tzn. pieniądze z kas jednostek harcerskich, z KPH'ów, czy z apeli o dotacje do organizacji polonijnych. Cały koszt powinien być pokryty przez rodziców i uczestników Złotu. Jako Polonia i tak nie jesteśmy hojnym społeczeństwem, przynajmniej tu w St. Zjed., z wyjątkiem może teletonu w Chicago. Na wiecu Solidarności w Chicago było około 10000 ludzi, a zebrano na pomoc Polsce niecałe \$5000. Nie trzeba było prorokiem, twierdząc że te \$162,500 dobitnie zmniejszy i tak skromne dotacje na Solidarność i na pomoc rodakom naszym w Polsce.

Druga sprawa: jeżeli ten Złot ma się odbyć, to powinien być jednym dużym przyczynkiem propagandowym dla naszej Sprawy. Powinien nazywać się "Solidarność", a piosenką złotową powinna być "Żeby Polska była Polską". Cały program Złotu powinien być nastawiony na poszerzenie wiadomości o tym, co się naprawdę teraz dzieje w Polsce. Szczególnie ważnym jest to w Belgii, stolicy Wspólnoty Gospodarczej Zachodniej Europy, której członków nie stać na najmniejsze sankcje ekonomiczne przeciw Rosji. Drugim celem Złotu musi być zapewnienie współpracy z Radio Free Europe i przekazywanie rodakom w Kraju drogą radiową wieści o nas i o tym, że jesteśmy z nimi i pracujemy dla nich. Te hasła powinny rozbrzmiewać z każdego wystąpienia na Złocie.

Ponieważ nigdy nie okazywałyśmy talentu w autoreklamie i popularyzowaniu naszych celów, / ja w tym antytalencie celuję, ale przynajmniej zdaję

sobie sprawę z tego/- zaplanowanie całego programu powinno być oddane w ręce osoby doświadczonej w "public relations", niekoniecznie z Harcerstwa. W ten sposób mielibyśmy pewność osiągnięcia maksymalnych efektów z naszych wysiłków i przyczynilibyśmy się wydatnie do ogólnej pomocy uciążeniom rodkom w Kraju.

Następujące punkty powinny być uwzględnione w programie złotowym :

a/Ustalenie z BBC i Radio Free Europe ile audycji na Polskę może być nadane ze Złotu i co by się najbardziej nadawało jako materiał do tych audycji.

b/Przygotowanie materiałów do audycji radiowych w każdym terenie i rozpracowanie ich w specjalistycznych zespołach z każdego ośrodka, tak że-by na Złot przyjechał już w mocno zaawansowanym stadium przygotowań, ze znajomością przesłanek, deklaracji zbiorowych, i.t.p.

c/Cały Złot, jak jeden mąż, powinien się udać na premiera Belgii i w Kwatrze Wspólnoty Gospodarczej i domagać się jakiejś akcji w sprawie Polski, naturalnie upewniwszy się przedtem, że będzie telewizja i reportery.

d/Oczywiście wskazane jest, aby zrobić dzień /czy więcej/ postu i mo dlitwy, ale tak, żeby o tym wszyscy wiedzieli i to poza terenem Złotu.

e/Rozjazdy uczestników Złotu po różnych miastach Europy, aby wykonywać programy tańca i pieśni polskich na placach miejskich i w parkach, robiąc przy tym zbiórki pieniężne na pomoc Polsce. Do przygotowania tego trzeba wykorzystać polskie organizacje z tamtych terenów, lub zwrócić się o pomoc do miejscowego harcerstwa danego kraju.

Reasumując, uważam że Złot nie powinien się teraz odbyć,

a/ przede wszystkim z powodów finansowych,

b/ że jakoś nie wierzę, że potrafimy w pełni wykorzystać Złot tak organizacyjnie-wychowawczo z korzyścią dla naszej Organizacji, jak i propagandowo dla dobra naszej "Polskiej Sprawy".

Proszę o zamieszczenie powyższego listu w następnym Wężełku jako artykuł dyskusyjny.

od redakcji:

Choć, jak druhna Ewa pisze, "klamka padnie" i Złot się odbędzie, - to jednak, wydaje mi się, że powyższy list wart jest przemyslenia i przedyskutowania, gdyż dużo w nim racji.



druhna

Ewa Gieratowa, hm, Bethlehem, Connecticut, USA, pisze:

Drogi Wężełku, Bardzo mi się podobają projekty praktyczne "służby Polsce" na Zlocie.

Dzień postu najlepiej pasowałby w piątek 6 sierpnia. Jest to święto Przemienienia Pańskiego i co roku wyrusza z Warszawy pieszka przegrzka na Jasną Górę - w 1982 będzie to 271-ty, specjalnie uroczysta ze względu na 600 - lecie Czarnej Madonny w Częstochowie. 6 sierpnia przypada też rocznica wymarszu 1-szej brygady legionów z Oleandrów Krakowskich. Kwaternistrzostwo przydzieliłoby mogło tylko chleb, mleko i herbatę/kawę na śniadanie, makaron z serem w południe, ziemniaki do pieczenia w popiele w ognisku/ na wieczer. Obliczyć oszczędność w stosunku do normalnych porcji. W gospodzie, w sklepiku, trzeba by umieścić ładny napis, po polsku i w francusku, zachęcający do uczestnictwa w poście i składania równowartości w pieniędżach, zamiast lodów, cukierków itd.. Mleko, herbata, lemoniada w dużej ilości, cały dzień do nabycia.

W sklepiku harcerskim zbierać w tym dniu specjalny "podatek" /około 10%/ na odżywki dla niemowląt w Polsce. Właściwe odżywienie w wieku przedszkolnym wpływa na rozwój umysłowy dziecka, na tę pomoc powinniśmy się skoncentrować, dla zapewnienia przyszłości narodu.

Cały wpływ /nie tylko dochód/ ze sprzedaży kartek z opłatkiem na sianie przeznaczony na ten cel w dniu 6 sierpnia. Kartkę z MB Częstochowską, z modlitwą Kardynała Wyszyńskiego za papieża Jana Pawła 11/ po polsku i po angielsku/ należy już w październiku wysłać do Polski i do Rzymu. Opłatek przejdzie przez cenzurę, połączy nas w specjalny sposób.

Tak więc dzień postu i sklepiak harcerski - dwa z podanych Wężełku projektów, bardzo konkretnie pozwoliłyby zaangażować cały Złot i każdą osobiciele w akcji na rzecz Polski.

Trzeci projekt - wystawa objeżdżająca Belgię - wydaje mi się mało praktyczny. Konieczna na Zlocie powinna być atrakcyjna wystawa - wyraźne objaśnienia /w 3 językach/ - z ulotkami do rozdawania, przy sklepiku i gospodzie. Może po Zlocie udałoby się objazd, gdyby był z góry starannie przygotowany.

Kalendarz Młodej Polonii Światowej na 1983 będzie do nabycia na Zlocie. Nie może docierać do Polski, tym ważniejsze, aby znalazł się w każdej druynie harcerskiej, w każdej polskiej szkole i parafii, wśród najnowszej fali emigrantów - służąc adresami, podając fakty o Polsce, Polonii, światowych zmaganiach o prawa człowieka. Pomoc w redagowaniu i kolportowaniu Kalendarza jest harcerską służbą Bogu, Polsce i bliźnim.

Rok 1983 - to 300-lecie zwycięstwa Króla Jana Sobieskiego nad Turkami pod Wiedniem. "VENI - VIDI - DEUS VINCIT" - "BÓG ZWYCIĘŻYŁ" - oznaczało wówczas zwycięstwo w zbrojnym starciu Krzyża Chrześcijaństwa nad półkolumną islamu. Zastanówcie się nad znaczeniem postu, tak ważnego elementu w tej religii. Musimy ciągle łamać sobie głowę, aby dobrze pełnić harcerską służbę, zawsze tę samą, ale zawsze nową - tak, aby "Bóg zwyciężał" w Polsce i w każdym Polaku. Ciężkie są zmagania o Prawdę i o rzetelność w stosunkach między ludźmi i narodami - ale nie wolno się od nich uchylać, jeśli się nie chce zmarnować życia. Obchody, rocznice, posty, pielgrzymki, zloty - to narzędzia do wypełnienia swego życiowego zadania.

druhnka Hanka, hm, z Polski między innymi pisze:

...Będziemy mieli u nas wielką uroczystość harcerską - nadanie Hufoowi imienia A. Kamińskiego. Druhnka Kamińska przysłała nam zdjęcie męża i teraz robimy odbitki dla Komendy i szczeptów. Sama uroczystość odbędzie się 11 października i druhnka Kamińska też przyjedzie. To będzie uroczystość na całą Choragię, dlatego będzie mnóstwo ludzi z poza Jordanowa, najgorzej z posiłkiem dla nich, ale wysilimy się na zupełną kartoflaną i naleśniki z serem aby tylko coś było....

A w następnym liście pisze:

...Prześlałam Ci zdjęcie z naszej uroczystości. Musiałam już o tym pisać, ale teraz chciałam Ci posłać zdjęcie z druhną Kamińską, to ta w środku, która stoi z goździkami w ręce i przemawia...

...3-ciego zjadę taksówką pojechać do Krakowa, gdzie w Domu Polonii była wystawa "Z.H.P. na wychodźstwie" i gdzie było szereg zdjęć z mojego albumu, powiększonych oczywiście wiele razy i bardzo ładnych. Ktoś dał jeszcze inne zdjęcia harcerzy na jakimś obozie i zdjęcie naszego votum.



Druhnka Kamińska na uroczystości nadania Hufoowi w Jordanowie imienia Aleksandra Kamińskiego.

druhnka Martine Wendzińska, Lens, Francja, pisze:

Życie moje we Wspólnocie jest najgłębszym wyrazem mojej wierności przyrzeczeniu harcerskiemu.

TAIŻE: WSPÓLNOTA EKUMENICZNA

Taiże zrodziło się 40 lat temu. Od początku myślą przewodnią stało się poszukiwanie dróg pojednania rodziny ludzkiej całego świata. W 1941 Brat Roger sprzeciwił się biernej postawie w obliczu pogarszającego się rozłamu wywołanego wojną. Przybył i samotnie osiedlił się we wsi TAIŻE we Francji, ofiarowując gościnę uchodźcom politycznym. Nie zaniechał też problemu rozdzielonych chrześcijan. Pragnął zgromadzić mężczyzn, którzy zechcieliby żyć wspólnie, w celibacie, tworząc "Przyprawę o Wspólnocie". Obecnie wspólnota ekumeniczna łączy braci katolików i protestantów z dwudziestu krajów. Niektórzy żyją w Taiże, inni wśród najbardziej niebezpiecznych z biednych całego świata.

Od 1960 młodzież Europy i innych kontynentów /17 - 30 lat/ przybywa do Taiże w poszukiwaniu odpowiedzi na nurtujące ją pytania. W ciągu całego roku odbywają się tygodniowe cykle modlitewne kierowane przez Wspólnotę. Przybywający badają źródło swej wiary i stopień zaangażowania. Regularne, wielkie spotkania modlitewne w Katedrach Europy i innych kontynentów gromadzą wielu ludzi na wspólnych poszukiwaniach. Taiże nie zgadza się jednak na tworzenie "ruchu" w oderwaniu od kościołów lokalnych z ich społecznym kontekstem.

Supelki

Następna lista Supelków /w kolejności jak wpływają/.

H. Chądzińska	-	§ 3.-
A. Ziółkowska	-	§ 1.50
J. Lyons	-	Ł. -.50
J. Kapera	-	Ł. 2.50
E. Lange	-	Ł. -.50
J. Truscoe	-	Ł. 1.-
Z. Kapiszewska	-	Ł. 1.-
M. Klimaszewska	-	Ł. 1.-
F. Pawluczyk	-	Ł. 1.-
B. Bieniak	-	Ł. 1.50
M. Zaleska	-	Ł. 1.50
M. Wylotowa	-	Ł. -.50

DZIĘKUJEMY ZA JUŻ

PROSIMY O WIĘCEJ

CYPRYAN KAMIL NORWID

DO WROGA.

PIEŚŃ.

Ty! prawd promienie wzięwszy za sztylety,
Śmiesz jeszcze mniemać, żeś wódz — żeś generał!
O! niewolniku — stój — cofaj bagnety —
Dopókiż będę za ciebie umierał?...

Czyż myśli każdej — każdej myśli prawie
Uczyć cię trzeba ciągłymi ofiary:
Patryotyzmu na bruku, w Warszawie —
A Chrześcijaństwa u krwawych wrót Fary...?!
Czyż nigdy z siebie ty nic, własną siłą
Nie pocznieś nigdy: boś wszystko zabierał;
Cofnij się! wołam — głucha lodu bryło:
Dopókiż będę pod tobą umierał — ?...

Toć, groszem twoim tuczne pułkownicy
Własnych cię uczą mordować proroków;
A wy, nas, wodzić śmiecie — niewolnikill...
Nie widząc Boga ręki u obłoków.

Niechże wam — szron raz roztaje u powiek,
Niech roz-niewoli się ta ciemna góra;
Wrogi!... do nogi broń!... kto jeszcze człowiek
A bryłę lodu na kosyl... hurraa!...

1863.

